

POMORZE ZACHODNIE

JEDNOŚĆ

SOLIDARNOŚĆ

MIESIĘCZNIK

ISSN 0208-7804

Nr 2 (401)/2014

Marzec 2014

Rok XXXIV

Ukazuje się od 1980 r.

www.solidarnosc.szczecin.pl



W numerze:

**Ogólnopolskie Dni
Protestu – 200 tys.
ludzi na manifestacji**

s. 3-8

**Gorzkie słowa podczas
sierpniowych rocznic**

s. 10-12

**Pielgrzymka
Ludzi Pracy do
Częstochowy**

s. 13-14

**Komisja Krajowa
w Stalowej Woli**

s. 15

**Rolnicy znów
na ulicach**

s. 16

„Jedność” - ukazuje się od 1980 roku
Redaktor naczelny: Paulina Łątka
Serwis fotograficzny: obsługa własna.

Adres redakcji: 70-483 Szczecin, al. Wojska Polskiego 113, tel. 91 423 05 68, faks 91 423 05 69;
e-mail: redakcja@solidarnosc.szczecin.pl. Wydawca: NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Numer zamknięto: 24.03.2014 r. Do druku oddano 24.03.2014 r. Nakład 2000 egz. Skład i druk: "Dom Judy" sp. z o.o. Nowogard

„Solidarność” wspiera Ukrainę

Pikieta przed rosyjską ambasadą, zbiórka pieniędzy i pomoc humanitarna dla walczących o wolność Ukraińców... Związkowcy nie zostawiają swoich sąsiadów w potrzebie.

Ukraina bez Putina!

Grupa kilkudziesięciu Związkowców i przyjaciół „Solidarności” wyjechała ze Szczecina 8 marca o świcie, aby punktualnie o godzinie 14 stawić się przed ambasadą Rosji w Warszawie. Przewodniczący Zarządu Regionu Mieczysław Jurek zaprosił również do wspólnego wyjazdu członków Związku Ukraińców w Szczecinie, którzy wyruszyli drugim autokarem. Uczestnicy wyjazdu wyposażeni byli oczywiście w koszulki „Solidarności”, flagi i gwizdki, znaczki, oraz olbrzymi baner z hasłem: *Soviet tanks? No thanks!*

Tymczasem na miejscu, czyli przed ambasadą Rosji, zebrał się już ponad dwutysięczny tłum związkowców z flagami, transparentami, gwiazdkami i flagami związkowymi zebrał się przed ambasadą rosyjską, żeby zademonstrować swoje poparcie dla walczącej o niepodległość Ukrainy. Na transparentach znajdowały się napisy: „Ukraina bez Putina”, „Precz z Czeczenii, Gruzji i Ukrainy”, „Suwerenna Ukraina nie potrzebuje Putina”, „Putin hands off Ukraine”, „Wiwat przyjaźń polsko-ruska bez Putina i bez Tuska”. Protest rozpoczęły dwa hymny narodowe: Polski i Ukrainy. Pikietaę prowadził Tadeusz Majchrowicz, wiceprzewodniczący KK i koordynator akcji pomocy na rzecz Ukrainy, który przypomniiał, że Związek prowadzi akcję pomocy humanitarnej na rzecz Ukrainy. Następnie głos zabrał przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda.

– „Solidarność” to związek zawodowy, ale to też solidarność międzyludzka i solidarność międzynarodowa - mówił pod



ambasadą rosyjską Piotr Duda. - W 1980 r. to „Solidarność” rozpoczęła demontaż bloku komunistycznego i to że Ukraina stała się osobnym państwem jest tego zasługą. Dzisiaj widzimy, że prezydent Putin ponownie chce budować swój dyktatorski blok. Dlatego dzisiaj tu jesteśmy: żeby powiedzieć głośno nie dla tych planów i żeby nazwać sprawę po imieniu, żeby nazwać agresora agresorem, a ofiarę ofiarą. A to w tym budynku znajduje się przedstawiciel agresora! Musimy tu być, bo czujemy się odpowiedzialni nie tylko za Polskę, ale za całą wolną Europę i świat. W latach stanu wojennego Europa pomagała nam. Teraz my musimy pomóc naszym gnębiomym przez Rosję sąsiadom.

Przewodniczący zwracał uwagę, że choć społeczeństwo polskie zdało egzamin

min w tej trudnej dla Ukrainy sytuacji, politycy są za bardzo ostrożni i niechętni do podejmowania decyzji. - Biznes i interesy finansowe nie mogą brać góry nad wolnością i godnością obywateli - mówił. - Oczekujemy od urzędników organizacji międzynarodowych, NATO, ale szczególnie Organizacji Narodów Zjednoczonych zdecydowanych działań. Jeśli ONZ nie może pomóc i tylko biernie się przygląda mordowaniu obywateli, to niech się rozwiąże. Po co nam taka organizacja?! Nie zgadzam się z tymi, którzy mówią, że sprawa Ukrainy to nie sprawa Polski i Europy.

- Panie Putin, opanuj się pan wreszcie! - wołał szef Związku. - Musimy głośno domagać się od Unii Europejskiej i jej polityków konkretnych działań, niech pokażą jak zdają ten egzamin z demokracji. Bo może być tak, że dzisiaj Ukraina, potem Gruzja, a w końcu Polska! Politycy muszą sobie wziąć te słowa do serca i robić to co do nich należy. Ja jako przewodniczący KK zrobię wszystko, aby ta druga strona się opanowała. W poniedziałek w Brukseli odbędzie się Europejska Rada Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych, w skład której wchodzi dwie organizacje z Rosji. Moje stanowisko jest jasne: jeżeli na tym spotkaniu te organizacje stanowczo nie skrytykują działań Putina, będę wnioskował o zawieszenie ich w strukturach międzynarodowych. Dlatego jeszcze ➔



➔ raz apeluję do polityków Unii Europejskiej – jeśli nie będzie zdecydowanego działania, przede wszystkim sankcji gospodarczych, to Putin przed niczym się nie cofnie. Europa i Stany Zjednoczone muszą działać solidarnie wobec tej agresji, która spotkała Ukraińców.

Przemówienie przewodniczącego przerywały brawa i skandowanie „Sowieci do domu” i „Ukraina bez Putina”. Następnie głos zabrał Andriej Gabrow, wiceprzewodniczący Rady Majdanu i gość honorowy pikiety, który piękną polszczyzną, w bardzo emocjonalnym wystąpieniu dziękował Polakom i „Solidarności” za wsparcie. - Podczas gdy unijni politycy ciągle czekali na dalszy rozwój wypadków, nawet jak u nas ginęli ludzie, Polacy od początku byli z nami. Czuliśmy wasze wsparcie, dostawaliśmy od was pomoc. Dziękujemy każdemu z was z osobna i wszystkim razem. Siedemdziesiąt lat byliśmy na kolanach przed Rosją, teraz już Ukraina nigdy do tego nie wróci! W podziękowaniu za pomoc udzieloną przez „Solidarność” Gabrow wręczył Piotrowi Dudzie flagę Ukrainy z podpisanymi obrońców Majdanu.

Wśród zabierających głos gości znaleźli się jeszcze m.in. Olek Trietkow, sotnik z Majdanu; Samer Masri, przedstawiciel organizacji syryjskiej, walczącej o niepodległość Syrii; Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny „Gazety Polskiej”, Adam Borowski, konsul honorowy Czeczenii. Przemawiali również Waldemar Bartosz, przewodniczący Regionu Świętokrzyskiego „S”, który zainicjował zbiórkę na pomoc dla Ukrainy oraz Wojciech Buczak, przewodniczący Regionu Rzeszowskiego „S”, który od lat niesie pomoc Ukrainie.

- To co się dzisiaj dzieje to efekt porzucenia polityki Lecha Kaczyńskiego, a wcześniej Józefa Piłsudskiego – mówił Tomasz Sakiewicz. – Wszyscy którzy tchórzą przed Rosją, którzy się jej podlizują, wcześniej czy później będą mieli też krew na rękach. Bo Rosja nie jest krajem pokojowym, to kraj który poszerza swoje włości przez napad i mord. Musimy o tym pamiętać, a dopóki się to nie zmieni musimy mieć przy sobie szable i być w gotowości. Bo my będziemy następni. **Redaktor naczelny „Gazety Polskiej” przekazał też wiceprzewodniczącemu Rady Majdanu kopię szabli, którą walczyły wojska Piłsudskiego razem z ukraińskimi wojskami Petlury przeciwko bolszewikom.**

Podczas wiecu przemawiały m.in.



studiujące w Polsce Ukrainki. Mówiły, że Putin musi pamiętać, że wolna Ukraina nie jest dla niego. Wśród nich była także studentka Akademii Morskiej ze Szczecina, która przyjechała do Warszawy z członkami „Solidarności”. – Chciałabym podziękować w imieniu narodu ukraińskiego za wsparcie: dziękujemy, dziękujemy! Na terenie Ukrainy mieszkają ludzie wielu narodowości i religii, ale nikt z nich nie chce być pod panowaniem Rosji. Jest jedna Ukraina!



Pikieta była pokojowa, trwała niecałe dwie godziny. Po jej zakończeniu związkowcy autokarami wyjechali z Warszawy. Podróż do Szczecina trwała do późnych godzin nocnych, jednak w autokarze emocje nie opadły. Uczestnicy dyskutowali nad sytuacją we wschodniej Europie, wymieniali się doświadczeniami z wyjazdów na Ukrainę, wspominali rodziny i przyjaciół, którzy tam mieszkają. Wszyscy byli zgodni, że w obecnej sytuacji Polska nie może pozostawić Ukraińców bez wsparcia, a opór przed rosyjską inwazją jest konieczny.

Na pomoc poszkodowanym

Od początku konfliktu na Ukrainie, członkowie „Solidarności” wspierali walczących o demokrację sąsiadów nie tylko duchowo, pamiętali także o potrzebach czysto materialnych. Szczególnie kiedy na Majdanie połała się krew, Związkowcy rozpoczęli regularną akcję pomocową. Pierwsze zmobilizowały się Regiony nadgraniczne „Solidarności”, które przygotowały konwój z transportem humanitarnym. Znalazły się w nim przede wszystkim środki opatrunkowe i materiały pierwszej pomocy medycznej. Całość została sfinansowana ze zbiórki wśród członków Związku. Koordynacją i logistyką całego przedsięwzięcia zajmuje się zastępca przewodniczącego KK NSZZ „S”, a jednocześnie szef Regionu Podkarpackiego, graniczącego z Ukrainą – Tadeusz Majchrowicz. W imieniu całego Związku zbiórkę pomocy zajmuje się Region Świętokrzyski. Działania te wspierają również regiony: Ziemia Przemyska, Rzeszowski i Środkowo-Wschodni. Apel o wsparcie akcji wystosował odo swoich członków również Prezydium Zarządu Regionu Pomorza Zachodnie.

26 lutego trzy lwowskie szpitale: Nr 8, Szpital Kliniczny i szpital w Równym

otrzymały materiały medyczne zakupione ze zbiórki prowadzonej przez NSZZ „Solidarność”. To co należy dostarczyć było ustalane z naczelnymi lekarzami poszczególnych szpitali. Zgodnie z ich specyfikacją były to przede wszystkim strzykawki, igły i środki opatrunkowe, środki do dezynfekcji ran oraz antybiotyki i niezbędne leki. Przekazania darów na miejscu pilnował wiceprzewodniczący KK Tadeusz Majchrowicz, który w imieniu Związku odpowiedzialny jest za organizację całego przedsięwzięcia. Niezależnie od tego Komisja Krajowa ze swoich środków zakupiła 6 tys. zastrzyków



cego KK. Dyrektor ukraińskiego szpitala zaznaczył, że leki, które otrzymali dzięki pomocy „S” są dla nich bardzo ważne, ale chcą też podziękować za wsparcie duchowe. Podziękowania przysłał też lwowski Szpital nr 8, do którego również trafiło wielu poszkodowanych. - Podarowane leki są stosowane w leczeniu pacjentów, którzy doznali obrażeń podczas ostatnich dramatycznych wydarzeń w Kijowie. Proszę przekazać nasze szczerze podziękowania dla wszystkich zaangażowanych w organizację tej akcji humanitarnej. Dziś poparcie Polaków jest bardzo ważne w naszej walce o europejską przyszłość Ukrainy - napisał Wasyl Obaranets, dyrektor lwowskiego szpitala.

antytoksyny przeciwżółtej, które trafiły do Kijowa na Majdan. O takie wsparcie prosili tamtejsi ratownicy medyczni.

Kilka dni później do Lwowa trafiła kolejna partia pomocy, ponad 100 kg. lekarstw przekazanych przez ICM Polfa Rzeszów. Leki z pomocą Ochotniczej Straży Pożarnej w Goczałkowicach Zdrój przewiózł współpracujący z „Solidarnością” lekarz, były wojskowy i weteran wielu misji wojskowych Jacek Dutkiewicz wraz z Ryszardem Rapaczem, ratownikiem medycznym. Do Regionu Świętokrzyskiego „Solidarności”, który w imieniu całego Związku uruchomił konto, gdzie można cały czas wpłacać pieniądze na pomoc, zgłaszają się również firmy, które chcą brać rannych po leczeniu na rehabilitację. Koordynacją tej pomocy zajmuje się bezpośrednio szef regionu Waldemar Bartosz.

O tym, jak cenna i ważna jest to pomoc, mogą świadczyć podziękowania z Ukrainy, które dotarły do NSZZ „Solidarność”. - W imieniu chorych i współpracowników Miejskiego Szpitala w Równem z całego serca dziękuję za pomoc w tak ciężkim dla nas czasie - napisał dyrektor placówki Jewgieniusz Kuczeruk w mailu do Tadeusza Majchrowicza, wiceprzewodniczą-

Apel

Prezydium Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego NSZZ „Solidarność” z dnia 21 lutego 2014 r.

W obliczu dramatycznej sytuacji na Ukrainie Prezydium Zarządu Regionu Pomorza Zachodnie NSZZ „Solidarność” uznało za konieczne zorganizowanie akcji pomocowej na rzecz poszkodowanych w walkach na ulicach ukraińskich miast i zwraca się z prośbą do wszystkich członków i sympatyków Związku o włączenie się do tej akcji i wsparcie dla walczących o wolność.

Los Ukraińców, którzy tak tłumnie wyszli na ulice aby zawalczyć o swobody obywatelskie, wolność i demokrację, powinien być bliski każdemu członkowi „Solidarności”, bo tak bardzo przypomina naszą własną historię. Zaatakowanie protestujących obywateli przez władzę zasługuje na najwyższe potępienie. Głos narodu jest brutalnie zagłuszany przez wystrzały karabinów, na szczęście jednak, krzyk ofiar dociera poza granice, dociera do nas i nie może pozostać bez odpowiedzi. Mamy nadzieję, że winni zbrodni na narodzie zostaną ukarani, teraz jednak, najważniejsza jest pomoc dla setek rannych, postrzelonych, pobitych i dla rodzin osób zabitych. Z relacji obecnych tam wynika, że na miejscu brakuje wszystkiego: leków, materiałów opatrunkowych, ubrań, koców, środków higienicznych, jedzenia.

Zgromadzone dary i pomoc humanitarna zostały zatrzymane na granicy przez stronę ukraińską do odwołania. W imieniu Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” akcję koordynuje Region Świętokrzyski NSZZ „Solidarność”. Apelujemy do wszystkich ludzi dobrej woli o przesyłanie środków pieniężnych na konto:

Region Świętokrzyski NSZZ „Solidarność” 34 1020 2629 0000 9102 0009 1546 Z dopiskiem „UKRAINA”

Zwracamy się również do władz lokalnych województwa zachodniopomorskiego o przygotowanie i zadeklarowanie wolnych miejsc w placówkach służby zdrowia dla osób rannych i poszkodowanych w tym konflikcie. Zebrane pieniądze będą sukcesywnie przekazywane na Ukrainę poprzez osoby i instytucje godne zaufania.

Przemysł stoczniowy w Szczecinie może się odrodzić

Na początku roku do życia powołana została nowa spółka pod nazwą Szczeciński Park Przemysłowy, która przejęła zarządzanie terenami postoczniowymi. Na jej czele stanął Grzegorz Huszcz, przez wiele lat związany ze Stocznią Szczecińską, również jako jej dyrektor. O planach dotyczących nowego przedsięwzięcia opowiedział członkom Zarządu Regionu podczas ostatniego posiedzenia.



Jedność: Jest Pan pomysłodawcą i prezesem Szczecińskiego Parku Przemysłowego, który działa na terenie dawnej Stoczni Szczecińskiej? Czy to oznacza koniec marzeń o stoczni w Szczecinie?

Grzegorz Huszcz: Jestem współautorem koncepcji związanej z powołaniem SPP. Rzeczywiście, przedstawiona idea i projekt, został przyjęty przez właścicieli majątku stoczniowego, czyli Towarzystwo Finansowe „Silesia”, kłócił się z założeniami i marzeniami o dużym inwestorze, który tu przyjedzie na białym koniu, stworzy nową stocznię i będzie budował wielkie statki. Tak nie będzie i tak nie może być, nie dlatego, że ja tak uważam, tylko dlatego, że taki jest świat i rynek. Dzisiaj, w samym rejonie Bałtyku, stoczni gotowych do wznowienia produkcji jest około dziesięć. W Niemczech statystycznie co roku padają dwie stocznie. Tylko że tam jest to upadek osoby prawnej i nie oznacza to automatycznie doprowadzania do ruiny majątku. U nas upadłość stoczni połączono z destrukcją i zniszczeniem tego majątku. Jest to dla mnie bulwersujące i niezrozumiałe, ale niestety pozwoliliśmy

na to jako społeczeństwo. To co mówię nie oznacza jednak, że produkcji stoczniowej w Szczecinie nie będzie. Ona cały czas jest tu obecna, w postaci mniejszych firm, a dzięki Parkowi Przemysłowemu ma szansę odrodzić się, na dużo większą skalę.

Wspomniał Pan o degradacji majątku – w jakim jest on obecnie stanie?

Na początek chciałbym jasno zakomunikować, że majątek stoczni został zrujnowany w czasach, kiedy była ona firmą państwową i funkcjonowała jako Stocznia Szczecińska Nowa. Wiem, że brzmi to niepopularnie, ale taka jest prawda. Następnym zakupem majątku przez SSN od syndyka za cenę dużo niższą od wartości jest nieadekwatnie niska kwota amortyzacji. W efekcie amortyzacja była znacząco zaniżona w stosunku do realnych potrzeb odtworzeniowych. Amortyzacja to nic innego, jak nakłady odtworzeniowe. Odpisy amortyzacyjne powinny być przeznaczane na remonty i modernizacje, dzięki którym firma utrzymuje sprawność techniczną majątku. Jeżeli te koszty nie są faktycznie ponoszone, to firma zjada własny ogon działalność przemysłowa odbywa się kosztem pogarszającego się stanu technicznego majątku. Stocznia Szczecińska Nowa tak właśnie działała. Mając odpisy amortyzacyjne, nie ponosiła nakładów odtworzeniowych, czyli nie ponosiła kosztów utrzymania majątku na odpowiednim poziomie, jednocześnie go eksploatując. Tak postępowano za czasów państwowej firmy. Wtedy nastąpiła degradacja majątku technicznego. Drugim etapem, dobijającym, był okres funkcjonowania zarządcy kompensacyjnego, który z niewiadomych przyczyn, najzwyczajniej w świecie, w bezmyślny sposób zaczął wysprzedawać składniki tego majątku. Sztandarowy przykład to sklep Biedronka w miejscu gdzie znajdowała się stacja sprężarek Sprzedano, nie tylko źródło sprężonego powietrza do instalacji technologicznych, ale także

źródło ciepła, między innymi do ogrzewania wody. Konsekwencją tego było polecenie zakręcenia kurków z ogrzewaniem. Co znaczą dwie zimy bez ogrzewania – nie muszę mówić. Błędem jest więc obwinianie aktualnego właściciela majątku za jego obecny stan.

Co w takim razie można z tym teraz zrobić?

Przymierzając się do tego zadania szukałem analogii do obecnej sytuacji. Uznałem w końcu, że nasi ojcowie i dziadkowie, którzy w latach po wojnie przyjechali do Szczecina, to w miejscu stoczni również zastali kupę gruzowiska, ruiny, itd. Czego alianci nie zbombardowali, to Rosjanie wywieźli. Na dodatek przyjechali tu ludzie z całego kraju, z kresów, którzy często statków nawet nie widzieli na zdjęciu. A mimo to zbudowano tu przemysł stoczniowy. Powstaje pytanie - czy nasz dzisiejszy punkt wyjścia jest lepszy od tamtego, czy gorszy? Oczywiście, że jest lepszy. My mamy zbudowany zakład, choć w kiepskim stanie, mamy kadry i pracowników, których zorganizowanie w jedną całość daje szansę na rozpoczęcie produkcji. Mamy też tradycję i doświadczenie w tej branży. Natomiast mamy też dwa minusy w stosunku do tamtych czasów: wolny rynek, który oznacza konkurencję oraz, co również niepopularnie zabrzmia - demokrację. Kiedyś jeden odgórny rozkaz wszystko załatwiał. Dzisiaj w ramach demokracji każdy może „kompetentnie” wypowiedzieć się na temat stoczni zaciemniając przy okazji jej rzeczywisty obraz. W efekcie każdy plan spotyka się nie tylko z krytyką ale głównie z bezproduktywnym krytykanctwem. Czasem czuję się jak zawodnik na boisku piłkarskim. Bo kiedy pada gol, to połowa widowni klaszcze, a połowa gwizdże. Póki co gwizdów słyszę więcej niż braw.

A w jakim stopniu ten teren jest obecnie zagospodarowany?

Dzisiaj na terenie stoczni funkcjonuje około 40 podstawowych podmiotów

gospodarczych. Dodatkowo dwadzieścia pobocznych, na przykład działających czasowo lub niezwiązanych z branżą. Są to przede wszystkim firmy z szeroko rozumianej branży metalowej a także stoczniowej. Jest to cały konglomerat firm zdolny do realizacji nawet całkiem skomplikowanych zleceń z branży offshore czy remontów. Na ten rok na terenie stoczni wydanych zostało 1600 przepustek, na tyle więc szacuje się liczbę osób tam zatrudnionych na stałe. Do tego dochodzą pracownicy okresowi.

Co w takim razie zmieni powołanie Szczecińskiego Parku Przemysłowego?

Zgodnie z projektem, utworzona została spółka zarządzająca, której stu procentowym udziałowcem jest Towarzystwo Finansowe „Silesia”. 17 stycznia odbył się konkurs na prezesa zarządu, który wygrałem. Zarząd będzie dwuosobowy i aktualnie trwa procedura wyłonienia w drodze konkursu wiceprezesa zarządu. Będziemy tę strukturę budowali sukcesywnie wraz z budową stoczni. Chciałbym podkreślić w tym miejscu, że celem strategicznym powołania Szczecińskiego Parku Przemysłowego jest realizacja opcji wyjścia TF „Silesia” z aktywów stoczniowych. „Silesia” jest spółką, która nabyła majątek, ma podnieść jego wartość i sprzedać go z zyskiem. Jak chcemy to zrobić? Dzisiaj spółka zarządzająca, czyli SPP jest spółką niskokapitałową - ma jedynie 20 tys. kapitału założycielskiego. Na przestrzeni czasu, będzie ona sukcesywnie wyposażana w majątek stoczni, który będzie do niej wnoszony aportem rzeczowym. Na samym końcu spółka zarządzająca, która miała zarządzać nim w imieniu i na rachunek właściciela, sama stanie się jego właścicielem. Przewiduję, że proces ten będzie trwał od 10 do 15 lat.

Dlaczego tak długo?

Wynika to z kilku czynników. Po pierwsze, spółka będzie przejmowała kolejne składniki majątku dopiero po doprowadzeniu ich do odpowiedniego stanu. I tak na przykład, jeśli będzie przejmowała malarnię, to najpierw trzeba ją wyremontować, zmodernizować, odtworzyć i dopiero w takim stanie przekazać. Często będą to nie tylko prace i nakłady odtworzeniowe, ale wręcz inwestycje, jak w przypadku ośrodka obróbki stali. Chcemy to zoptymalizować podatkowo. Jeśli spółka swój majątek modernizuje, to może skorzystać z ulgi podatkowej, jednak w takim przypadku nie może tego majątku zbyć szybciej niż po okre-

sie kilku lat. Więc jak coś zmodernizujemy, to możemy to sprzedać dopiero po jakimś czasie. Stąd między innymi takie ramy czasowe. Jest jeszcze jedna kwestia: strona nabywająca. Adresatem sprzedaży spółki zarządzającej będą w pierwszej kolejności przedsiębiorcy działający na terenie stoczni. Czy jeśli chciałbym im to sprzedać już teraz od ręki, to oni byliby w stanie to kupić? Oczywiście, że nie. A chcę, żeby przedsiębiorcy tu działający mogli to przejąć i na to potrzebny jest ten czas, żeby oni się wzmocnili. A tak poza tym, wbrew pozorom 10 lat to nie jest wcale długo. W życiu dużego przedsiębiorstwa dziesięć lat to nic. Są kontrakty które trwają po sześć lat. To prawie to samo. A niecierpliwość w takim przypadku nie jest wskazana.

Na remonty potrzeba jednak sporo pieniędzy. Skąd spółka je weźmie?

W okresie funkcjonowania na tym terenie „Silesii”, czyli od roku 2011 do roku 2013 łączne nakłady remontowe wyniosły 2 mln 400 tys. zł. W stosunku do skali tego majątku to nic, i tak naprawdę nie odtwarzano go, tylko łatanو dziury. Przygotowany został program, który został zaakceptowany przez zarząd „Silesii”, w którym na bieżący rok mamy zapewnione środki wysokości 13 mln zł. Oprócz tego pracuję nad możliwością wsparcia finansowego z funduszy unijnych, którymi dysponuje Marszałek Województwa. Te projekty, jeśli przejdą procedury, a zakładam że tak będzie, dadzą nam kolejne bardzo odczuwalne środki finansowe. Gdyby się to udało to łącznie na inwestycje mielibyśmy w tym roku 20 mln zł. Jednocześnie chciałbym podkreślić, że wszystkie pieniądze włożone w stocznię, są środkami własnymi „Silesii”, wypracowanymi na prowadzonych przez nią transakcjach. Nie są to więc pieniądze z budżetu państwa. A Towarzystwo Finansowe inwestuje je tutaj po to, żeby podnieść wartość aktywów i sprzedać je z zyskiem za 10 lat.

Z czego będzie utrzymywała się sama spółka?

Spółka będzie miała trzy obszary funkcjonowania. Pierwszy to administrowanie majątkiem czyli wzięcie na siebie wszystkich spraw organizacyjnych, które pozwolą przedsiębiorcom tam działającym skupić się wyłącznie na własnym biznesie, czyli na przykład: dbanie o stan techniczny infrastruktury, wywóz śmieci, ogrzewanie itd. Drugi obszar to świadczenie usług na rzecz przedsiębiorców tam funkcjonujących i

na zewnątrz. Na terenie stoczni znajdują się dwa ośrodki, które nie będą dzierżawione, tylko będą eksploatowane przez nas. Będzie to malarnia i centrum obróbki stali. Są to moim zdaniem dwa miejsca o znaczeniu strategicznym dla funkcjonowania tego terenu. A z drugiej strony, nakłady konieczne to przywrócenia tym miejscom odpowiedniego stanu technicznego są zbyt wysokie, aby mogła je wziąć na siebie inna firma. Może to zrobić tylko „Silesia”. I tak na przykład w centrum obróbki stali będziemy koncentrowali usługę tzw. obróbki wstępnej blach i profili, palenie i formowanie oraz trasowanie. Jest na to duże zapotrzebowanie i na pewno wejdziemy w konkurencję z firmami skandynawskimi i niemieckimi. To bardzo zyskowna i dobra inwestycja. Natomiast trzeci, bardzo ważny obszar, którego nie spotkałem w żadnym parku przemysłowym, to organizowanie i prowadzenie samodzielnych projektów, przy pomocy podmiotów działających w stoczni. Mają one najczęściej pojedyncze kompetencje, niezbędne przy dużych przedsięwzięciach, takich jak na przykład budowa statku, ale samodzielnie nie są w stanie tego zrealizować. My natomiast możemy zorganizować taki kontrakt, zebrać wykonawców i przede wszystkim włączyć się w utworzenie modelu finansowania. Dzisiaj największą słabością tych małych przedsiębiorstw jest słabość finansowa, i brak możliwości uzyskania gwarancji finansowych. My możemy to zrobić. I wiem też, że taki model jest też oczekiwany przez przedsiębiorców.

Wokół stoczni jest wciąż wiele nierozstrzygniętych sporów, spraw sądowych, oskarżeń, itp. Jak Pan odnajdzie się w tej sytuacji?

Na pewno nie będę nigdy występował w roli polityka w tym przedsięwzięciu. Jestem menedżerem, który został wynajęty do określonego zadania i tym chcę się zająć. Nie zamierzam wdawać się w polemikę z pomysłodawcami, którzy nie biorą odpowiedzialności za swoje projekty. Nie będę występował też w roli prokuratora czy śledczego i słał donosów. Natomiast jeśli odpowiednie organy zwrócą się do mnie i będą pytały o moją wiedzę i zdanie, odpowiedzi udzielę. Nie będę jednak odpowiadał na publicznie stawiane pytania czy zarzuty pod adresem kogokolwiek.

Paulina Łątko

„Solidarność” o rządowej Strategii dla Polski Zachodniej 2020

- Ten projekt to dobry początek do dalszych prac nad programem rozwoju dla tej części kraju i dla Pomorza Zachodniego, o które zabiegamy już od wielu lat – komentuje treść dokumentu Mieczysław Jurek.

Strategii Rozwoju Polski Zachodniej 2020 to dokument przygotowany przez Ministerstwo Infrastruktury i rozwoju, który został przekazany stronie społecznej do zaopiniowania. W połowie marca, na wniosek przewodniczącego ZR NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego, w Zielonej Górze odbyło się spotkanie robocze, podczas którego przedstawiciele Regionów ze „ściany zachodniej” dyskutowali nad treścią tego projektu i sformułowali swoje opinie na jego temat. W spotkaniu uczestniczyła również Katarzyna Zimmer-Drabczyk, kierownik Biura Eksperckiego KK NSZZ „Solidarność”, która nadała opinii ostateczną formę, którą następnie podpisali szefowie central związkowych, z przewodniczącym Piotrem Dudą na czele.

- „Solidarność” Pomorza Zachodniego od siedmiu lat walczy o stworzenie specjalnego programu gospodarczego dla naszego regionu, to nasz główny postulat, składany do premiera podczas każdej manifestacji – komentuje Mieczysław Jurek, który jako jeden z pierwszych zapoznał się ze Strategią. – Celem jego miałyby być zapobiegnięcie dalszej degradacji regionu i rozwój gospodarczy. Po zamknięciu stoczni, dramatycznym wzroście bezrobocia, widocznym zubożeniu społeczeństwa i jednoczesnym wzroście kosztów utrzymania, sytuacja mieszkańców naszego województwa zaczęła robić się dramatyczna. Dostrzegli to nawet radni Sejmiku Województwa, którzy w swojej uchwale stwierdzili, że region stracił zdolność do samoodbudowy i potrzebna jest pomoc państwa.

Po tym, jak „Solidarność” Pomorza Zachodniego wielokrotnie domagała się przygotowania programu gospodarczego dla regionu, wojewoda poprosił Związek o przygotowanie swoich propozycji. W ten sposób powstał dokument, w którym „Solidarność” w trzydziestu punktach przedstawia, w jaki sposób podnieść region z ruin. Szczególny nacisk położono w nim na rozwój miasta i regionu wokół Odry i toru wodnego Szczecin – Świnoujście i dobre skomunikowanie go z resztą kraju dzięki takim inwestycjom



jak dokończenie drogi ekspresowej S3, magistralę nadodrzańską i modernizację drogi kolejowej Szczecin – Poznań – Warszawa.

- Nasz postulat opierał się tylko i wyłącznie na obietnicach wyborczych różnych polityków i partii – dodaje Mieczysław Jurek. – Sam premier Donald Tusk, zapewniał podczas kampanii wyborczej, że taki program dla Polski Zachodniej powstanie, na wzór podobnego programu dla ściany wschodniej. I chyba właśnie się zorientował, że nic takiego nie ma, „pogonił” odpowiednich urzędników i w końcu się doczekaliśmy.

W związku z wieloma uwagami przewodniczący zwrócił się do kolegów z pozostałych zainteresowanych Regionów o spotkanie, podczas którego będą mogli szczegółowo omówić Strategię, wnieść swoje uwagi i wypracować wspólną opinię. W efekcie powstał dokument, w którym przedstawiciele strony społecznej wskazują między innymi, że przedstawiony projekt ma charakter bardzo ogólny, nie wskazuje wystarczająco wyraźnie priorytetów i konkretnych projektów, które bezwzględnie powinny być zrealizowane do roku 2020.

Poważne wątpliwości Związkowców budzi zbyt krótki okres na który została przygotowana Strategia (rok 2020), a także brak realizacji pomiaru wskaźników monitorowania. Poważną wadą projektu SPRZ jest brak własnego budżetu i

pozbawienie jej listy projektów kluczowych, co poddaje w wątpliwość realne szanse jej realizacji. Zwracają również uwagę, że wizja oraz cele projektu nie uwypuklają dostatecznie specyfiki korytarza doliny Odry, a planowane zwiększenia udziału dróg i autostrad w sieci komunikacyjnej jest zdecydowanie niewystarczające. Ponadto w projekcie nie dostrzeżono konieczności wzmocnienia połączeń pomiędzy Polską Zachodnią a stolicą Polski.

- Według mnie, wyznaczony w Strategii okres realizacji jest zbyt krótki, żeby mógł przynieść realne efekty – komentuje Mieczysław Jurek. – Jest to jednak dobry pomysł i dobry początek do dalszych prac nad programem rozwoju dla Pomorza Zachodniego i całej Polski Zachodniej. Jestem też dumny z tego, że to nasz Region jest inspiratorem tej inicjatywy i przewodzi wszystkim działaniom wokół tego programu. Na pewno na tym nie poprzestaniemy i dołożymy wszelkich starań, aby po pierwsze w Strategii zostały uwzględnione wszystkie uwagi przedstawione w opinii przygotowanej przez nas, a po drugie, aby Strategia ta była realizowana. Mam też nadzieję, że nie są to jedynie propagandowe, przedwyborcze ruchy strony rządowej. Dlatego niecierpliwie czekamy na kolejny krok ze strony premiera i rządu.

PŁ

Polska to nie Azja

– Lidl musi szanować polskie prawo!

21 lutego przed trzema Lidlami w Szczecinie „Solidarność” Pomorza Zachodniego przeprowadziła akcję informacyjną i zachęcała do nie robienia zakupów w sklepie, w którym łamane są prawa pracowni-
cze. Podobne akcje odbyły się w całej Polsce.

Pomimo niesprzyjającej aury Związkowcy stawili się punktualnie o 10, wyposażeni w ulotki, koszulki i mnóstwo entuzjazmu, przed wskazanymi sklepami. Ulotki informowały m.in. o trudnych warunkach pracy i łamaniu praw pracowniczych i związkowych osób zatrudnionych w tej sieci dyskontów. Były one wręczane osobom, które wychodziły ze sklepu lub dopiero przyjechały na zakupy. Zazwyczaj, po kilku słowach wyjaśnienia, w jakim celu akcja jest prowadzona, przyjmowali je chętnie, a nawet od razu rzucali okiem. Często pojawiały się również komentarze, że słyszeli i wiedzą o złej sytuacji pracowników, potępiają działania właścicieli, ale przychodzą do Lidla ze względu na niskie ceny.

Po kilku minutach przed sklepami pojawili się również ochroniarze, a jeden z nich ostrzegł nawet rozdające ulotki działaczki, że mogą mieć kłopoty jeśli nie opuszczą parkingu. Skończyło się jednak tylko na pogróżkach. Za to kilka minut później w drzwiach sklepu stanął inny pracownik, również wyposażony w plik ulotek, które rozdawał klientom. Umieszczona na nich była informacja o programach socjalnych dla pracowników Lidla. Wynikało z niej między innymi, że pracownicy sieci sklepów mają zapewnioną bezpłatną prywatną opiekę medyczną, bezpłatne szczepienia przeciw grypie i mammografię. Do otrzymują tego wyprawkę dla pierwszoklasistów, bony подарunkowe i paczki dla dzieci.



Młody pracownik, zapytany przez nas o to, czy już zaszczepił się przeciwko grypie i odebrał swoje paczki, tylko się uśmiechnął. Sam też z zainteresowaniem czytał tę publikację.

Przed innym sklepem natomiast kolportowano oświadczenie Lidla Polska, w którym powtarzane są wcześniejsze oskarżenia pod kierunkiem szefów organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność”. Przedstawiciele firmy przekonują też, że Lidl jest otwarty na dialog i wyrażają zdziwienie w stosunku do prowadzonej przez nasz Związek akcji.

Akcja była prowadzona w całej Polsce. Przed jednym ze sklepów w Katowicach pojawił się także przewodniczący „Solidar-

ności” Piotr Duda. - Słyszałem ostatnio w reklamach, że w Lidlu jest tydzień azjatycki – mówił. - Nie tylko tydzień. W Lidlu jest cały rok azjatycki, niedługo może będzie afrykański, bo tak się traktuje tu pracowników. Albo zarząd Lidla Polska dostosuje się do prawa w naszym kraju, albo niech wraca do Niemiec.

W pikiecie w Katowicach uczestniczyła też przewodnicząca Solidarności w Lidlu Polska Justyna Chrapowicz. Tłumaczyła, że związek w Lidlu nie domaga się rzeczy niemożliwych, tylko elementarnej szacunku wobec pracowników i przestrzegania praw pracowniczych. - Pracodawca dba tylko o swoje zyski, nie patrząc na to, że my, jako pracownicy, wypracowujemy im te zyski - mówiła przewodnicząca. Jednym z najważniejszych postulatów „S” z Lidla jest zmniejszenie obciążenia pracą oraz poprawa warunków pracy zatrudnionych sklepach i centrach dystrybucyjnych.

Konflikt w sieci Lidla trwa od wielu miesięcy. Pracownicy domagają się poprawy warunków pracy oraz poszanowania praw pracowniczych i związkowych. W grudniu 2013 roku kierownictwo Lidla dyscyplinarnie zwolniło przewodniczącą i wiceprzewodniczącą zakładowej organizacji Solidarności w tej sieci marketów, zarzucając im m.in. organizację nielegalnych akcji protestacyjnych. Stało się to bezpośrednim powodem ogłoszenia ogólnopolskiej akcji.



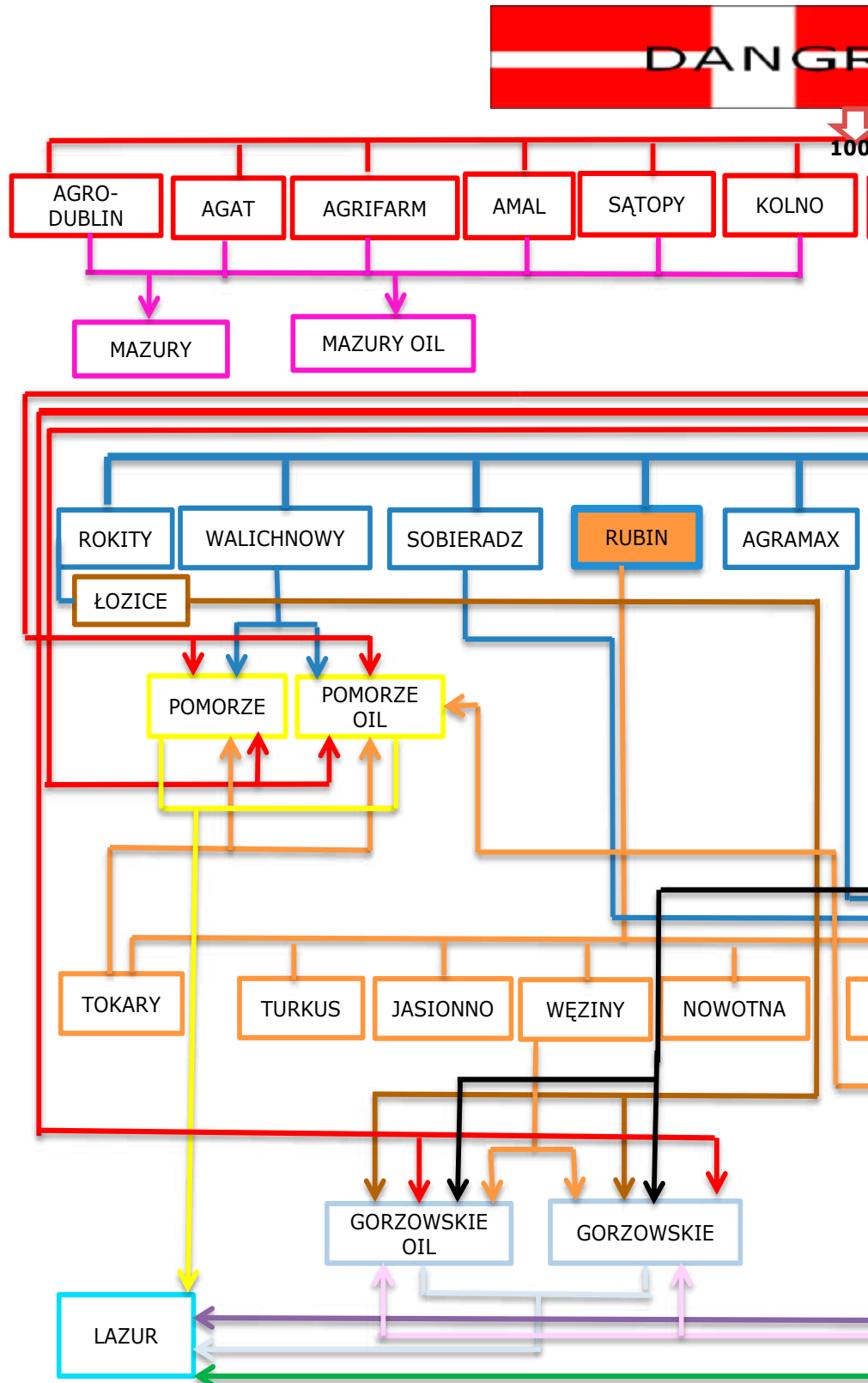
Jak jest wyprzedaw

Kilkadziesiąt spółek należących do duńskiego funduszu inwestycyjnego jest w posiadaniu polska ziemia trafia w ręce zagranicznego kapitału.

Protest „Solidarności” Rolników Indywidualnych, który wspiera aktywnie również „Solidarność” Pomorza Zachodniego trwa już niemal dwa lata. Rolnicy protestują przede wszystkim przeciwko nieprawidłowościom w obrocie ziemią z Zasobów Własności Skarbu Państwa. – Strona rządowa razem z Izba Rolniczą i miejscowym PSL twierdzą, że postulaty rolników w tym temacie są realizowane – mówi Mieczysław Jurek, przewodniczący ZR „S” Pomorza Zachodniego. – To szczyt hipokryzji i arogancji. Rolnicy nie raz udowodnili, że w przetargach nadal biorą udział tzw. „słupy”, za których pośrednictwem ziemia trafia do zagranicznych spółek. Cały system zależności doskonale obrazuje też schemat przygotowany przez posła PiS Michała Jacha, który nam przekazał, a my postanowiliśmy zaprezentować opinii publicznej.

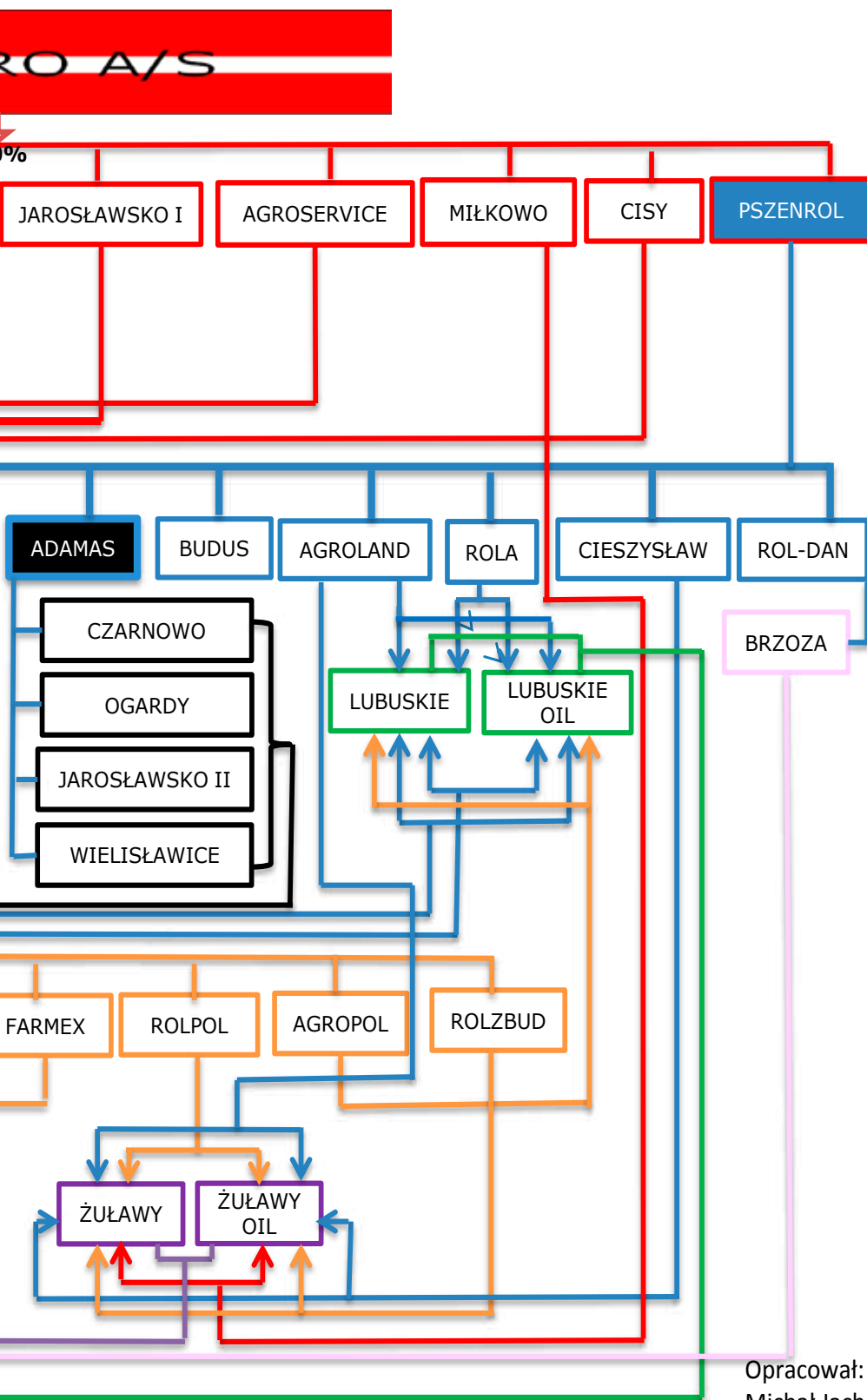
- Chcąc zrozumieć system przejmowania ziemi w Polsce oraz korzystania z dopłat bezpośrednich do gruntów rolnych, przedstawiam jedną grupę spółek rolnych funkcjonujących w województwie zachodniopomorskim, w całości kontrolowanych przez zachodni kapitał – wyjaśnia Michał Jach, poseł Prawa i Sprawiedliwości. - W województwie zachodniopomorskim można wymienić co najmniej kilkanaście takich grup.

Na przygotowanym przez siebie schemacie połączeń kapitałowych pokazuje typowy system spółek połączonych kapitałowo w ramach jednej duńskiej grupy inwestycyjnej. Wszystkie te spółki, a jest ich 57, są w 100 proc. kontrolowane bezpośrednio lub pośrednio przez jeden fundusz inwestycyjny Dangro Invest A/S. Fundusz inwestuje w ziemię rolną na terenie trzech województw: zachodniopomorskiego, pomorskiego i warmińsko-mazurskiego. Jak sprawdził poseł, w całej Polsce użytkują ok. 20000 ha z czego 16000 ha to ich własność, a pozostałe to dzierżawy. Wszystkie spółki tej grupy są zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Handlowym w Polsce. Ziemia jest uprawiana, ale cała grupa (na 20 tys. ha) zatrudniała na koniec 2012 r. tylko 191 osób. Co ciekawe, wszystkie spółki mają zarejestrowany praktycznie taki sam przedmiot działalności, posiadają podob-



wana polska ziemia

20 tys. ha na terenie trzech województw. Poseł Michał Jach zdemaskował system, w jakim



Opracował:
Michał Jach

ny skład zarządu, a Prezesem każdej spółki jest jedna i ta sama osoba o duńskim nazwisku.

- Zastanawiające jest, po co tworzyć i utrzymywać kilkadziesiąt spółek o takim samym zakresie działalności skoro to podnosi koszty funkcjonowania? – komentuje Michał Jach. - Można zakładać, że inwestor duński nie traci na tym, lecz wręcz przeciwnie - zyskuje i pewnie nie mało. Na swoich stronach, w notce przeznaczonej dla swoich akcjonariuszy chwali się, że „w Polsce firma (nasza) ma taki potencjał wzrostu, o jakim duńskie firmy rolne mogą tylko pomarzyć».

Zdaniem posła zatrwajające jest to, że Państwo Polskie w ogóle nie panuje nad tym procederem. A przecież w Polsce prawo stanowi, że podmioty, których większościowym właścicielem jest kapitał obcy, mogą nabywać grunty tylko po uzyskaniu zezwolenia. Przy zakupie ziemi panuje korupcja i wolna amerykanka. - Nie ma w naszym kraju instytucji, która mogłaby jednoznacznie stwierdzić ile polskiej ziemi przeszło już na własność kapitału zachodniego – dodaje. - Agencja Nieruchomości Rolnych nie ma praktycznie woli i możliwości kontroli legalności obrotu ziemią. Ponadto nie ma skutecznej instytucji, która by egzekwowała przestrzeganie polskiego prawa w zakresie obrotu polską ziemią rolną. Prokurator Generalny na zapytanie poselskie poinformował mnie, że w 2013 r. prokuratura podjęła 3 postępowania w sprawie nielegalnego obrotu ziemią lub pobrania nienależnych dopłat bezpośrednich z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Żadne z nich nie zakończyło się skazaniem winnych. Jak widać, jest to kolejny przykład działalności Rządu PO-PSL na szkodę obywateli - w tym przypadku polskich rodzinnych gospodarstw rolnych (co przecież jest wymogiem zapisanym w Konstytucji RP).

Przed publikacją zwróciliśmy się drogą mailową do firmy Dangro Invest A/S z prośbą o wyjaśnienie, w jakim celu powołała w Polsce aż tyle spółek zależnych. Niestety, do dnia wydania tego numeru, nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. ➡

PŁ

NIK o wyprzedawaniu polskiej ziemi

Najwyższa Izba Kontroli potwierdziła to, o czym od wielu miesięcy mówią zachodniopomorscy rolnicy - obce spółki systematycznie wykupują naszą ziemię dzięki lukom w prawie.

Jak stwierdza NIK, cudzoziemcy stają się posiadaczami gruntów rolnych w Polsce w drodze nabycia udziałów w polskich spółkach, które są właścicielami ziemi. MSW nie posiada jednak pełnych danych, o skali nabywania polskich gruntów przez cudzoziemców. Dane resortu są 3-4 krotnie niższe od stanu rzeczywistego. Wynika to z luki w przepisach, które nie zobowiązują spółek kontrolowanych przez obcokrajowców do składania informacji o posiadanych gruntach.

Głównym mechanizmem przejścia przez cudzoziemców z Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EOG) praw do gruntów rolnych w Polsce było nabycie udziałów w spółkach z kapitałem polskim, które były właścicielami ziemi. Na tę czynność cudzoziemcy nie muszą mieć zezwolenia MSW. Wszystkie transakcje odbywały się legalnie, na prywatnoprawnym rynku obrotu gruntami. Cudzoziemcy najczęściej reprezentowali kapitał holenderski, duński i luksemburski.

W okresie objętym kontrolą w szcześcińskim Oddziale ANR obcokrajowcy kupili bezpośrednio od Agencji jedynie 23 ha ziemi, z kolei spółki z mniejszościowym udziałem kapitału zagranicznego nabyły w przetargach nieograniczonych aż 2995 ha. Oprócz tego cudzoziemcy, po nieskorzystaniu przez Oddział z prawa pierwokupu, nabyli udziały spółek, które były właścicielami łącznie 4577 ha ziemi.

Na skutek luki w przepisach MSW nie miało pełnych danych o tym, ile ziemi w Polsce kupili cudzoziemcy. Z danych mini-

sterstwa wynikało, że w latach 2011-2012 w woj. dolnośląskim obcokrajowcy nabyli 397 ha, a w zachodniopomorskim - prawie 1.506 ha. NIK w toku kontroli ustaliła jednak, że w tym okresie cudzoziemcy kupili w rzeczywistości trzy, cztery razy więcej ziemi. Powierzchnia gruntów, należących do spółek przez nich kontrolowanych wyniosła na terenie woj. dolnośląskiego - 1578 ha, a w woj. zachodniopomorskim - 4577 ha.

NIK wytyka w raporcie, że ANR nierzetelnie wykonywała zadania dotyczące poprawy struktury obszarowej gospodarstw rolnych. Oddziały nie znały struktury obszarowej gospodarstw rolnych w poszczególnych gminach, choć należy brać je pod uwagę przy sprzedaży nieruchomości. Oferty sprzedaży przygotowywano przede wszystkim na podstawie doświadczenia pracowników Agencji oraz ogłaszanej przez Prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa średniej powierzchni gospodarstw w województwie, która i tak różniła się od danych publikowanych przez urzędy statystyczne.

Ponadto ANR nie monitorowała procesów na wtórnym rynku obrotu gruntami rolnymi, choć jest to istotne ze względu na przeciwdziałanie nadmiernej koncentracji gruntów (mówią o tym założenia polityki rolnej państwa). W trakcie kontroli ustalono, że w latach 2011-2012 w woj. zachodniopomorskim 2,3 proc. nabywców (12 z 509 kupców) nabyło aż 33,7 proc. powierzchni oferowanych gruntów, tj. 9835 ha. NIK stwierdziła również brak

przejrzystych procedur typowania nieruchomości rolnych do sprzedaży, a także ich powierzchni. Wybór gruntów nie był też poprzedzony żadną udokumentowaną analizą. Taka praktyka urzędników grozi dowolnością postępowania i sprzyja powstawaniu mechanizmów korupcyjnych.

Obowiązujący system kwalifikacji uczestników przetargów umożliwiał udział w nich rolnikom, którzy kupowali grunty w innym celu, niż na powiększenie własnego gospodarstwa rodzinnego. Dopiero na początku 2013 r. Prezes ANR wprowadził zapisy w procedurach wewnętrznych ograniczające takie postępowanie, ale zdaniem NIK przyjęte zasady powinny być uregulowane ustawowo.

Wyniki kontroli wskazują na potrzebę podjęcia działań zmierzających do wszczęcia inicjatywy legislacyjnej przez:

- Ministra Spraw Wewnętrznych w zakresie zapewnienia pozyskiwania pełnej informacji o nabywanych (obejmowanych) udziałach lub akcjach przez cudzoziemców, w spółkach będących właścicielami lub użytkownikami wieczystymi nieruchomości rolnych.

- Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w porozumieniu z Prezesem Agencji Nieruchomości Rolnych w zakresie ustawowego określenia okoliczności uzasadniających wykluczenie z przetargu ograniczonego kandydata na nabywcę nieruchomości rolnych z Zasobu ANR.

Oprac. na podstawie raportu NIK

Rolnicy zawiesili protest

Po ogólnopolskiej akcji blokowania dróg i pikiecie przed Ministerstwem Rolnictwa, rolnicy zawiesili swój protest.

- Chcemy dać szansę rządowi na podjęcie poważnego dialogu - tłumaczy Edward Kosmal, przewodniczący Komitetu Protestacyjnego i „Solidarności” Rolników Indywidualnych. - Jednak jeśli do takich rozmów nie dojdzie, a rząd nie zacznie realizować naszych postulatów, w maju protest zostanie wznowiony, jednak tym razem może już w innej formie i w innym miejscu, także w stolicy.

Rolnicy od stycznia okupowali siedzibę Agencji Nieruchomości Rolnych w Szczecinie, a ich ciągniki stały na Wałach Chro-

brego przy Urzędzie Wojewódzkim. Jednak początki ich protestu sięgają już niemal dwa lata wstecz. Niezmiennie domagają się uszczelnienia systemu sprzedaży ziemi przez ANR, która obecnie wykupywana jest przez zagraniczne spółki, co skutecznie hamuje rozwój gospodarstw rodzinnych i doprowadza polskich rolników do upadku a ich dzieci zmusza do emigracji.

- Na dodatek rząd jest wprowadzany w błąd przez miejscowych polityków, szczególnie przez wicemarszałka Jarosława Rzępę - stwierdził Kosmal. - W efekcie mi-

nister Kalemba i wicepremier Piechociński mają fałszywy obraz naszego protestu i potem twierdzą publicznie, że jesteśmy wielkimi dzierżawcami. To jakiś absurd! Tym bardziej, że raport Najwyższej Izby Kontroli potwierdził patologie w obrocie ziemią oraz błędy ANR.

Poparcie dla rolników po raz kolejny wyraził również przewodniczący NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego Mieczysław Jurek, który zapowiedział wspólne protesty w stolicy, jeśli rząd nie rozpocznie rzetelnego dialogu z rolnikami. **ŁP**

Tak dla Dolnej Odry

Po podpisaniu w styczniu z inicjatywy „Solidarność” porozumieniu na rzecz rozwoju Elektrowni Dolna Odra, kolejni samorządowcy podpisują się pod apelem w tej sprawie. Podpisy będą zbierane również wśród mieszkańców Gryfina i okolic.

Pierwsze spotkanie poświęcone przyszłości ZEDO i sektora energetycznego w naszym województwie odbyło się z inicjatywy strony społecznej w styczniu w starostwie powiatowym w Gryfinie. Związkowcy oraz lokalni samorządowcy: burmistrz, starosta i przewodniczący Rady Miasta podpisali porozumienie w sprawie wspólnych działań na rzecz elektrowni. - Strony zobowiązują się wystąpić do Ministra Skarbu Państwa z inicjatywą natychmiastowego wszczęcia dialogu społecznego w wyjaśnieniu strategii Państwa, co do dalszego rozwoju i funkcjonowania Polskiej Grupy Energetycznej ze szczególnym uwzględnieniem Zespołu Elektrowni Dolna Odra – zapisano w dokumencie. - Strony wspólnie zobowiązują się wystąpić do organów administracji państwowej z żądaniem opracowania aktualizacji strategii rozwoju Polskiej Grupy Energetycznej, która zapewni funkcjonowanie i dalszy rozwój Zespołu Elektrowni Dolna Odra w ramach PGE. Dotyczy to, zarówno planów najbliższych czasowo tj. realizacji zapowiadanej w dotychczasowej strategii - inwestycji w Elektrowni Pomorzany i utrzymania do roku 2035 mocy wytwórczych w ZEDO na poziomie 1000-1200 MW, jak również planów związanych z funkcjonowaniem Oddziału w dalszym

horyzoncie czasowym - czyli odtworzeniem wycofywanych z eksploatacji bloków, w postaci jednostek gazowych, gazo-parowych lub węglowych.

Aktualizacja strategii winna nastąpić najpóźniej do końca I kwartału 2014 roku.

Sygnatariusze zaprosili do poparcia dokumentu również innych samorządowców i organizacje zainteresowane przyszłością elektrowni. W efekcie, w połowie marca w Gryfinie odbyło się kolejne spotkanie, w którym udział wzięli, oprócz przedstawicieli „Solidarność” i gminy Gryfino, także między innymi prezydent Szczecina i starosta Pyrzyc. Obecni wyrazili swoje poparcie dla wspólnych działań na rzecz ZEDO, jako zakładu strategicznego dla bezpieczeństwa energetycznego regionu, a także ważnego miejsca pracy. Podpisali się również pod apelem „Tak dla Elektrowni Dolna Odra”, w której czytamy m.in.: - Nie chcemy, aby w zachodniopomorskim żyło się najgorzej, a młodzież była skazana na emigrację. Obecnie w ZEDO pracuje 1678 osób z Gryfina, Szczecina, Stargardu, Goleniowa, Polic. Dlatego popieramy i żądamy inwestycji w rozwój i nowoczesność największego zakładu pracy jakim jest jeszcze w naszym regionie Zespół Elektrowni Dolna Odra w

Nowym Czarnowie. Chcemy zrównoważonego rozwoju dla naszego województwa w skali kraju i takich samych decyzji w ramach PGE dla Zespołu Elektrowni Dolna Odra. Chcemy inwestycji dla zakładu, który powinien nadal być motorem napędowym dla naszej gospodarki, podobnie jak Elektrownia Opole dla Śląska. Oczekujemy od Ministra Skarbu Państwa właścicielskich deklaracji i gwarancji stałej polityki rozwoju wobec Elektrowni Dolna Odra. Strategii inwestycji w nowe bloki energetyczne i skuteczny nadzór jej realizacji.

Po oficjalnym spotkaniu, obecni dyskutowali nad wprowadzeniem tych deklaracji w życie. - Nasze stanowisko jest jasne: żądamy spotkania Ministrem Skarbu Państwa, przedstawienia nowej strategii PGE, z uwzględnieniem koniecznych inwestycji w ZEDO oraz wpisania tej elektrowni w strategię energetyczną kraju, jako kluczowej dla tej części Polski – mówił Dariusz Mądraszewski, wiceprzewodniczący ZR. - To co słyszymy do tej pory, to zwykłe obietniczki bez pokrycia i gra na zwłokę. Prawda jest taka, że nadal obowiązuje poprzednia strategia, w której ZEDO jest pomijane. Musimy doprowadzić do jej zmiany.

PL

Wybory 2014: Młodzi Związkowcy coraz bardziej zaangażowani

Rozmowa z Dariuszem Mądraszewskim, przewodniczącym Regionalnej Komisji Wyborczej NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego.

Jedność: Dobiega końca termin wyborów w Komisjach Zakładowych i Międzyzakładowych. Jak do tej pory ocenia Pan ich przebieg?

Dariusz Mądraszewski: Ogólnie mówiąc wybory w naszym Regionie przebiegają dobrze i sprawnie. Zgodnie z uchwałą Komisji Krajowej, kalendarz wyborczy przewidywał możliwość przeprowadzenia wyborów w Komisjach Zakładowych i Międzyzakładowych od 1 listopada ubiegłego roku do 31 marca 2014 r. Niestety bardzo niewiele organizacji skorzystało z tego wcześniejszego terminu i duża większość wyborów skumulowała się w marcu. Dlatego też, choć Regionalna Komisja Wyborcza liczy aż 14 osób, były pojedyncze przypadki, że ze względu na kolidujące terminy, jej przedstawiciel nie zdołał dotrzeć na wybory. Zazwyczaj jednak członkowie uczestniczą w wyborach.

Jaka jest ich rola?

Członkowie Komisji Wyborczej odpowiadają za dopilnowanie prawidłowego przebiegu wyborów, bo czasem wystarczy jakieś drobne niedopatrzenie proceduralne i mogą one zostać uznane za nieważne. Służą także pomocą w przypadku jakichś problematycznych sytuacji. Trzeba pamiętać, że są to osoby specjalnie przeszkolone, zaznajomione doskonale z ordynacją wyborczą, więc w przypadku jakichkolwiek komplikacji czy wątpliwości, na pewno znajdą rozwiązanie. Oczywiście zazwyczaj wiedza odpowiedzialnych osób z Komisji jest wystarczająca i zauważam w tym względzie też spory postęp, jednak bywają przypadki bardziej złożone, w których potrzebne jest wsparcie Komisji Wyborczej.

Na jakim etapie obecnie są wybory w organizacjach zakładowych?

Do połowy marca wybrało się ponad 60 proc. zgłoszonych Komisji. Jeśli chodzi o pozostałe organizacje, to zwłoka w przeprowadzeniu wyborów najczęściej wynika ze specyfiki zakładu i organizacji pracy. Chodzi na przykład o pracę w systemie zmianowym lub w różnych oddziałach jednego zakładu. Wtedy bardzo trudno jest zebrać członków Komisji w jednym terminie i miejscu, które będą wszystkim

pasowały. Dwie organizacje już złożyły wnioski o wydłużenie terminu: chodzi o Polską Żeglugę Morską i Organizację Marynarzy Kontraktowych. Oczywiście specyfiki pracy ich członków nie trzeba nikomu tłumaczyć. I w tym przypadku jednak wybory zostaną przeprowadzone do połowy kwietnia. Innym spóźnialskim będziemy oczywiście przypominać o ich obowiązku i ponaglać. Chciałbym bowiem przypomnieć, że Komisje, które znacznie przekroczą wyznaczony termin, mogą stracić szansę na wybór delegatów na wybory w Sekcjach Regionalnych, które zaplanowane są na kwiecień.

Czy te wybory przyniosły jakieś spektakularne zmiany w składach naszych Komisji?

Jeśli chodzi o przewodniczących, to do tej pory wielkich rewolucji nie było. Natomiast bardzo pozytywnym zjawiskiem, które jeszcze cztery lata temu raczej nie występowało jest to, że coraz więcej młodych ludzi chce się angażować w działalność związkową i wypracowali sobie już

na tyle dobre pozycje wśród kolegów, że są wybierani do Komisji. Choć jeszcze niedawno w niektórych Zakładach trzeba było ich do tego przekonywać i namawiać, dzisiaj sami chętnie się zgłaszają lub są typowani przez innych pracowników. Na pewno nie jest to jeszcze „zmiana warty” w Związku, bo tak jak mówię, szefami najczęściej pozostają doświadczeni działacze, ale właśnie takie połączenie doświadczenia z młodością jest według mnie idealnym rozwiązaniem. Trzeba bowiem pamiętać, że działalność w Komisji wymaga sporej wiedzy, umiejętności negocjacji, rozmawiania z ludźmi oraz zwykłego obycia. Warto więc, żeby te młode kadry uczyły się tego wszystkiego od starszych kolegów. Również Zarząd Regionu zaprasza wszystkie osoby, które dopiero rozpoczynają aktywną działalność związkową do korzystania ze szkoleń, które dostarczą im wiedzę niezbędną do pracy na rzecz członków „Solidarności” w ich zakładach.

Dariusz Mądraszewski

Kalendarz wyborczy

W terminie od 1 listopada 2013 r. do 31 marca 2014 r. odbywają się wybory:

- władz podstawowych jednostek organizacyjnych Związku, wymienionych w § 19 Statutu NSZZ „Solidarność”;
- delegatów na walne zebranie delegatów regionu;
- delegatów na walne zebranie branżowej jednostki organizacyjnej Związku;
- wybory władz niższych jednostek organizacyjnych Związku, zgodnie z § 19 ust. 7 i 8 Statutu NSZZ „Solidarność”, a także delegatów na zakładowe lub międzyzakładowe zebranie delegatów, mogą odbywać się we wcześniejszym terminie.

W terminie od 1 kwietnia do 30 czerwca 2014 r. odbywają się wybory:

- władz regionów;
- delegatów na Krajowy Zjazd Delegatów.

W terminie od 1 kwietnia do 30 kwietnia 2014 r. odbywają się wybory:

- władz regionalnych sekcji branżowych i problemowych;
- władz regionalnych sekretariatów branżowych;
- delegatów do kongresu regionalnego sekretariatu branżowego;
- delegatów na walne zebranie delegatów krajowej sekcji branżowej.

W terminie od 1 kwietnia do 31 maja 2014 r. odbywają się wybory:

- władz krajowych sekcji branżowych i problemowych;
- delegatów do kongresu krajowego sekretariatu branżowego.

W terminie od 1 maja do 30 czerwca 2014 r. odbywają się wybory:

- władz krajowych sekretariatów branżowych;
- władz Krajowego Sekretariatu Emerytów i Rencistów.

W terminie do 31 października 2014 r. odbywają się wybory ogólnokrajowych władz Związku (sprawozdawczo - wyborczy Krajowy Zjazd Delegatów).

W połączonej stoczni remontowej jednak zwalniają

Organizacje Związkowe działające w Morskiej Stoczni Remontowej „Gryfia” apelują do prezesa firmy o zaprzestanie zwalniania pracowników. O karygodne, ich zdaniem, sytuacji w stoczni poinformowali między innymi Ministra Skarbu Państwa i Agencje Rozwoju Przemysłu – instytucje odpowiedzialne za połączenie dwóch zakładów.

- 6 marca do jednej z organizacji związkowych wpłynęło kolejne zawiadomienie o zamiarze rozwiązania umowy o pracę z jednym z pracowników Stoczni – czytamy w piśmie skierowanym do prezesa Lesława Hnata. – Jeszcze wcześniej podjął Pan zamiar zwolnienia grupy kilkudziesięciu osób Porozumienia o gwarancjach pracowniczych wykluczały jakiegokolwiek zwolnienia pracownicze. Jeśli już, to wyłącznie w drodze wspólnych ustaleń, zatem w systemie monitorowania ich na podstawie bieżącej sytuacji w Stoczni. Tymczasem sposób traktowania treści porozumienia, jak i w ogóle pracowników zatrudnionych w Stoczni, przybrał charakter działań wszechobecnej prywaty, nie bacząc na wszechogarniający Stocznię kompletny chaos w zarządzaniu. I jest to opinia nie tylko kierownictw związków, lecz większości zatrudnionych w Świnoujściu i Szczecinie.

Związkowcy zarzucają prezesowi brak jakichkolwiek bodźców moralnych w stosunku do pracowników, cytując jego wypowiedź, która brzmiała „Zwolnienie jednego lub dwóch pracowników nie jest żadnym dramatem”. Tymczasem ich zdaniem, dramatem tego zakładu jest jego zarząd i właściciele, którzy uważają go za własny folwark, a stoczniovców za zwyczajnych wyrobników. Wytykają prezesowi także to, że jego program ratowania branży stoczniowej w regionie i próba konkurowania z innymi stoczniami w tej części świata sprowadza się jedynie do wyprzedawania majątku i zwalniania ludzi. – W tej dziedzinie jest Pan bezkonkurencyjny! – piszą wzburzeni przedstawiciele załogi. – Dlatego organizacje związkowe będą zmuszone do podjęcia bardzo niepopularnych wśród wszystkich pracodawców w Polsce rozwiązań, skorzystania z których osobi-

ście się Pan domaga. Ignorowanie strony społecznej, brak poszanowania dla trudu pracy stoczniovców i ich samych jako ludzi, stają się już charakterystyczne w zarządzaniu Stocznia jako stałe elementy, w wyeliminowanie których strona społeczna zaangażuje się w sposób dotychczas niepraktykowany.

- Kierownictwa organizacji związkowych działających w MSR „Gryfia” w najbliższym czasie rozważą możliwość podjęcia wielu wspólnych akcji protestacyjnych, o zasięgu których oraz charakterze zadecyduje postawa Pana Prezesa – czytamy w piśmie. – Licząc na rozsądek, a raczej pozostałe jego resztki wierzymy, iż ten weźmie wreszcie górę, pomimo użytych przez Pana w dniu 21 lutego słów, obrażających wszystkich prasowników Stoczni.

PŁ

Komisja Krajowa w Elblągu

Obradująca w po raz pierwszy w historii w tym mieście Komisja Krajowa zajmowała się głównie sprawami wewnątrzwiązkowymi. Członkowie Komisji zatwierdzili realizację budżetu za 2013 rok i przyjęli nowy. Odnieśli się również do sytuacji na Ukrainie.

- Obchodzimy w tym roku 777-lecie Elbląga. Cieszę się, że pierwsza krajówka jest właśnie w taką rocznicę – mówił na rozpoczęcie obrad Jan Fiedorowicz, szef Regionu Elbląskiego. Dodał, że „7” to Boża liczba, a więc trzy siódemki, to potrójne szczęście. Gośćmi pierwszego dnia obrad były władze miasta z prezydentem Jerzym Wilkiem na czele oraz ks. Infulat Mieczysław Józefczyk, legenda elbląskiej opozycji, który również poprowadził modlitwę przed .

Poza budżetem Komisja przyjęła stanowisko w sprawie sytuacji na Ukrainie, w którym z całą mocą potępia działania Rosji, będące pogwałceniem wszelkich międzynarodowych norm prawa. KK krytycznie oceniła stano-

wisko Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych przyjęte w Brukseli, ponieważ „nawet jednym słowem nie odnosi się do rosyjskiej agresji” i zaapelowała do MKZZ o rewizję tego stanowiska, „bo w obecnej postaci wypacza prawdziwą sytuację na Ukrainie i zamiast wspierać walczący o suwerenność naród ukraiński, zdecydowanie go osłabia”. „Solidarność” wezwała przywódców krajów wolnego świata do podjęcia szybkich i stanowczych działań w celu powstrzymania agresywnych poczynań Rosji. Stanowisko KK zostało przesłane do MKZZ oraz do Bernadette Segol, sekretarz generalnej EKZZ. Jednocześnie Związek zadeklarował dalszą pomoc material-

ną i rzeczową dla Ukrainy oraz pełne wsparcie dla jej europejskich aspiracji.

W drugim dniu obrad członkowie Komisji złożyli kwiaty pod pomnikiem Ofiar Grudnia 1970 r. Przewodniczący Piotr Duda spotkał się również z władzami miasta. - To impuls jaki dała „Solidarność” zbierając 2,5 miliona podpisów pod wnioskiem o referendum emerytalnym, przyczynił się do całej serii referendum odwołujących władze samorządowe w różnych miastach Polski, w tym w Elblągu. Pokazał, że aktywność społeczna ma sens – powiedział szef Związku Piotr Duda.

Dział Informacji KK

Pamiętamy o Wyklętych

Już od trzynastu lat, 1 marca obchodzimy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Tegoroczne obchody przedłużyły się do kilku dni. Było uroczyste, historycznie ale i sportowo.

Już dzień wcześniej w piątek, wszyscy, którzy chcieli oddać hołd Niezłomnym, zebraли się przy bramie głównej Cmentarza Centralnego. Następnie wspólnie odwiedzili groby Janiny Wasiłojć-Smoleńskiej ps. „Jachna” oraz Leona Smoleńskiego ps. „Zeus” z 5. Brygady Wileńskiej Armii Krajowej, a także grób żołnierzy Bojowego Oddziału Armii. Na grobach złożono kwiaty i zapalono znicze. Wśród zebranych byli kombatancki, przedstawiciele Instytutu Pamięci Narodowej, „Solidarności”, środowisk patriotycznych a także uczniowie szczecińskich szkół.

Główny dzień obchodów rozpoczął się na sportowo. W samo południe spod pomnika Czynu Polaków wyruszył I Szczeciński Bieg Pamięci Żołnierzy



Wyklętych. Uczestnicy mogli biec na dwóch dystansach: 3-kilometrowym dla dorosłych oraz 300-metrowym dla dzieci. Dzięki temu w imprezie mogły wziąć udział całe rodziny. Tymczasem tuż obok, na terenie przyległym do siedziby IPN rozbijało się partyzanckie obozowisko przygotowane przez GRH „Borujsko”. Zwiedzający mogli zobaczyć m.in. punkt sanitarny z rannymi i wystawę broni, przeszkolić się z musztry czy wziąć udział w konkursie na najlepszego strzelca.

Natomiast po godz. 18 na palcu Grunwaldzkim rozpoczął się Marsz Pamięci Żołnierzy Wyklętych zorganizowany przez Porozumienie Środowisk Patriotycznych oraz Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”, który uli-

cami miasta przeszedł do Katedry, której odbyła się uroczysta Mszę Św. w intencji Żołnierzy Wyklętych.

W 2001 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej podjął uchwałę, w której uznał zasługi organizacji i grup niepodległościowych, które po zakończeniu II wojny światowej zdecydowały się na podjęcie nierównej walki o suwerenność i niepodległość Polski, oddając w ten sposób hołd poległym i pomordowanym oraz wszystkim więzionym i prześladowanym członkom organizacji Wolność i Niezawisłość i ogłosił dzień 1 marca Dniem Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Było to pierwsze tej rangi uhonorowanie żołnierzy zbrojnego podziemia antykomunistycznego.

Data 1 marca nie jest przypadkowa. Tego dnia w 1951 w mokatowskim wię-

zieniu komunisci strzałem w tył głowy zamordowali przywódców IV Zarządu Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość – Łukasza Cieplińskiego i jego towarzyszy walki. Tworzyli oni ostatnie kierownictwo ostatniej ogólnopolskiej konspiracji kontynuującej od 1945 roku dzieło Armii Krajowej. Zajęcie Polski przez Armię Czerwoną i włączenie połowy jej terytorium do ZSRS sprawiło, że dziesiątki tysięcy żołnierzy nie złożyło broni. Gotowi byli walczyć o odzyskanie niepodległości, wypełnić złożoną przysięgę. Powojenna konspiracja niepodległościowa była – aż do powstania Solidarności – najliczniejszą formą zorganizowanego oporu społeczeństwa polskiego wobec narzuconej władzy. W roku największej aktywności zbrojnego podziemia, 1945, działało w nim bezpośrednio 150-200 tysięcy konspiratorów, zgrupowanych w oddziałach o bardzo różnej orientacji. Dwadzieścia tysięcy z nich walczyło w oddziałach partyzanckich. Kolejnych kilkaset tysięcy stanowili ludzie zapewniający partyzantom aprowizację, wywiad, schronienie i łączność. Doliczyc trzeba jeszcze około dwudziestu tysięcy uczniów z podziemnych organizacji młodzieżowych, sprzeciwiających się komunistom. Łącznie daje to grupę ponad pół miliona ludzi tworzących społeczność Żołnierzy Wyklętych. Ostatni „leśny” żołnierz ZWZ-AK, a później WiN – Józef Franczak „Lalus” zginął w walce w październiku 1963 roku.

LP

Nie zapomnij o zeznaniu podatkowym

Zarząd Regionu przypomina organizacjom związkowym NSZZ „Solidarność” posiadającym osobowość prawną o obowiązku złożenia we właściwym miejscowo Urzędzie Skarbowym deklaracji CIT-8 do końca marca.

Osobą odpowiedzialną za sporządzenie rocznego sprawozdania finansowego jest Kierownik jednostki – Przewodniczący Organizacji, który zgodnie z art. 52 ustawy o rachunkowości ma zadbać o to, aby zostało ono sporządzone nie później niż w ciągu trzech miesięcy od dnia bilansowego. W przypadku organizacji związkowych jest to zazwyczaj dzień 31 marca. Stosownie do postanowień par 71 pkt 4 Statutu NSZZ „Solidarność” sprawozdanie finansowe za dany rok obrachunkowy jest zatwierdzane przez władzę wykonawczą lub upoważnione Prezydium.

Organizacje Zakładowe/Międzyzakładowe/Podzakładowe, jeżeli nie prowadzą działalności gospodarczej mogą prowadzić księgi rachunkowe w sposób uproszczony, określony w *Rozporządzeniu Ministra Finansów z dnia 15 listopada 2001 r. w sprawie szczególnych zasad prowadzenia rachunkowości dla jednostek niebędących spółkami prawa handlowego, nieprowadzących działalności gospodarczej*. Załącznik nr 1 do rozporządzenia zawiera **wzór bilansu**, w którym organizacja wykazuje następujące informacje o stanie aktywów i pasywów na dzień zamknięcia ksiąg rachunkowych poprzedniego i bieżącego roku obrotowego. Bilans jest głównym elementem sprawozdawczości finansowej, przedstawiającym wartościowo stan środków gospodarczych i źródeł ich pochodzenia na określony moment (dzień bilansowy) i w określonej formie (układzie). Z kolei załącznik nr 2 do niniejszego rozporządzenia określa **wzór rachunku wyników** w którym, organizacja wykazuje przychody i koszty oraz zyski i straty za poprzedni i bieżący rok obrotowy. Rachunek wyników jest istotnym uzupełnieniem bilansu, informuje jakie czynniki wpłynęły na łączny wynik finansowy organizacji.

Organizacja Zakładowa/Międzyzakładowa/Podzakładowa oprócz bilansu i rachunku wyników zobowiązana jest do sporządzenia informacji dodatkowej,



zawierającej nieobjęte bilansem oraz rachunkiem wyników *informacje i wyjaśnienia* niezbędne do oceny gospodarki finansowej jednostki, a w szczególności:

- objaśnienia stosownych metod wyceny aktywów i pasywów oraz przyczyn ewentualnych ich zmian w stosunku do roku poprzedniego,
- uzupełniające dane o aktywach i pasywach,
- informacje o strukturze zrealizowanych przychodów ze wskazaniem ich źródeł, w tym przychodów określonych statutem,
- informacje o strukturze zrealizowanych kosztów stanowiących świadczenia pieniężne i niepieniężne określone statutem oraz strukturze kosztów administracyjnych,
- dane o źródłach zwiększenia i sposobie wykorzystania funduszu statutowego,
- dane dotyczące udzielonych gwarancji, poręczeń i innych zobowiązań związanych z działalnością statutową,
- informacje o tendencjach zmian w przychodach i kosztach oraz składnikach majątku i źródełach ich finansowania.

O czym należy pamiętać!

Organizacje związkowe NSZZ „Solidarność” mają możliwość wyboru sposobu księgowania uzyskanej nadwyżki przychodów na kosztami w roku następnym po roku obrachunkowym. Oznacza to, że uzyskaną nadwyżką (zyskiem),

mogą zwiększać przychody roku następnego lub Fundusz Statutowy. Jednakże raz wybrany sposób przekazania uzyskanej nadwyżki, organizacje związkowe są zobowiązane stosować stale.

Zgodnie z art. 24 ustawy o związkach zawodowych, dochód z działalności gospodarczej Związku i jego struktur organizacyjnych służy realizacji zadań statutowych i nie może być przeznaczony do podziału pomiędzy ich członków. Związki zawodowe korzystają ze zwolnień podatkowych przewidzianych dla stowarzyszeń. Wszystkie organizacje związkowe posiadające osobowość prawną i prowadzące gospodarkę finansową, podlegają obowiązkom wynikającym z ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych. Stosownie do art. 17. 1. pkt 39 i 40 niniejszej ustawy organizacje korzystają ze zwolnień przedmiotowych, zgodnie z którymi wolne od podatku są:

- dochody związków zawodowych, społeczno-zawodowych organizacji rolników, izb rolniczych, organizacji pracodawców i partii politycznych, działających na podstawie odrębnych ustaw – w części przeznaczony na cele statutowe, z wyłączeniem działalności gospodarczej,
- składki członkowskie członków organizacji politycznych, społecznych i zawodowych – w części nieprzeznaczony na działalność gospodarczą.

Oprac. Monika Czech

Zarząd Regionu

NSZZ **Solidarność** Pomorza Zachodniego

al. Wojska Polskiego 113, 70-483 Szczecin
Biuro ZR czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00

Zarząd Regionu:

91 422 74 22, 91 423 37 79
91 422 47 39, 91 423 05 68
91 423 04 64
91 423 05 69
www.solidarnosc.szczecin.pl
solidarnosc@solidarnosc.szczecin.pl

Faks
Internet
e-mail:

Przewodniczący ZR

Mieczysław Jurek

Wiceprzewodniczący ZR

Dariusz Mądraszewski
tel. kom. 502 31 39 06
e-mail: madraszewski@solidarnosc.szczecin.pl

Biuro Pośrednictwa Pracy

Marek Sala
e-mail: msala@op.pl
e-mail: biuropracy@solidarnosc.szczecin.pl
tel: 91 422 74 22, 91 422 47 39

Organizatorzy związkowi

Wojciech Woźniak
e-mail: wojtek@solidarnosc.szczecin.pl

Biuro Konsultacyjno-Negocjacyjne

Rajmunda Tyszkiewicz
Adam Kołodziej
email: dzialprawny@solidarnosc.szczecin.pl

Kier. Biura Organizacyjnego ZR

Monika Czech
e-mail: dzialekoniczny@solidarnosc.szczecin.pl

Redakcja „Jedność”

Paulina Łątka
91 423 05 68
redakcja@solidarnosc.szczecin.pl

Księgowość

Maria Murawska
e-mail: księgowosc@solidarnosc.szczecin.pl

Sekretariat

Sylwia Kudelska

Związkowe Biuro ds. Kobiet al. Wojska Polskiego 113, pn.-pt. 9.00-16.00

Biuro Sekcji Emerytów i Rencistów czw. 11.00-13.00

Związek Solidarności Polskich Kombatantów - wtorki 11.00-13.00

Konto: Kredyt Bank SA II/O Szczecin 36 1500 1722 1217 2006 0540 0000